

Read and Hope

Informator snookerowy portalu 147.pl

147.pl

Nr 7(10) / 2008

Wydano 24 grudnia 2008 roku

W numerze:

**Wielki powrót
Murphy'ego!**



**Podsumowanie
roku 2008**



**Przepisy mówią
ludzkim głosem**



**Mały jubileusz! Dziesiąty numer
gazetki już w rękach czytelników!**

Na zdjęciu Ding Junhui, jeden z bohaterów UK Championship. Fot.: Monika „Nerissa” Kowalczyk (www.polskisnooker.pl)

W NUMERZE:

OD REDAKCJI	3
KALENDARIUM	4
TURNIEJE	6
UK Championship, turniej główny	6
PODSUMOWANIE ROKU 2008	8
RANKING PROWIZORYCZNY – ANALIZA	11
SNOOKER LOOPY...	14
FELIETONY – Z KRZYŻAKA	16
W BIAŁYCH RĘKAWICZKACH	20
Z KRAJU	22
Z PRZYMRUŻENIEM OKA	28
Snookerowa poezja	28
STOPKA REDAKCYJNA	29

OD REDAKCJI

Przygotowany w ekspresowym tempie numer dziesiąty nieco odchodzi od przyjętej dotychczas konwencji. Opisujemy tylko trzy turnieje, w zamian za to po raz pierwszy prezentujemy nowe działy, które, miejmy nadzieję, zagoszczą u nas na stałe.

Świąteczne dni kierują naszą uwagę ku tematом zupełnie innym niż snookerowe. Zdajemy sobie jednak sprawę, że niejeden nie może oderwać swoich myśli od zielonego stołu i kolorowych kulek po nim podążających. Tym zatem, którzy nie pałają szczęściem na myśl obejrzenia po raz –nasty film o przygodach Kevina, proponujemy numer, w którym można nieco więcej poczytać. Bardzo możliwe, że nie będzie on miał tyle stron, ile ostatnie, jednak po względem treści na pewno nie ucierpiał. Reportaż z jednego z polskich klubów, kącik sędziowski, snookerowa poezja – działów tych będzie można się spodziewać w każdym numerze. Przygotowaliśmy też podsumowanie sezonu – polecamy zwłaszcza to dotyczące polskich rozgrywek. Samemu trudno mi się nadziwić, jak wiele w tym roku działo się w polskim snookerze. Powiększona dawka felietonów wywołana jest obfitującym w ciekawe wydarzenia UK Championship. Tutaj nie obiecujemy utrzymania poziomu ilościowego – akurat ten element gazetki pisaną na siłę nie przetrawi.

Nie przedłużając nazbyt, zapraszamy do lektury!

Implant

KALENDARIUM

Szarym drukiem oznaczone są turnieje opisane w poprzednich gazetkach, kolorem czerwonym – turnieje opisane w aktualnym numerze, a zielonym – jeszcze nieopisywane. Kalendarz nie uwzględnia turniejów pokazowych otwartych dla amatorów.

SIERPIEŃ 2008

15 – 17	Northern Ireland Trophy, kwalifikacje, Prestatyn
24 – 31	Northern Ireland Trophy, turniej główny, Belfast

WRZESIEŃ 2008

2 – 5	Shanghai Masters, kwalifikacje, Prestatyn
11	Premier League Snooker, Grimsby
18	Premier League Snooker, Basingstoke
22 – 25	Grand Prix, kwalifikacje, Prestatyn
25	Premier League Snooker, Derby
29 – 30	Shanghai Masters, turniej główny, Szanghaj

PAŹDZIERNIK 2008

1 – 5	Shanghai Masters, turniej główny, Szanghaj
9	Premier League Snooker, Great Malvern
11 – 19	Grand Prix, turniej główny, Glasgow
23	Premier League Snooker, Plymouth
27 – 30	Bahrain Championship, kwalifikacje
30	Premier League Snooker, Sheffield

LISTOPAD 2008

6	Premier League Snooker, Newport
8 – 15	Bahrain Championship, turniej główny
13	Premier League Snooker, Haywards Heath
14 – 19	The Masters, kwalifikacje, Sheffield
20	Premier League Snooker, Carlisle
27	Premier League Snooker, Kidderminster

GRUDZIEŃ 2008

1 – 8	UK Championship, kwalifikacje, Sheffield
6 – 7	Premier League Snooker, finały, Norfolk
13 – 21	UK Championship, turniej główny, Telford

STYCZEŃ 2009

11 – 18	The Masters, turniej główny
21 – 24	China Open, kwalifikacje, Prestatyn

LUTY 2009

3 – 6	Welsh Open, kwalifikacje, Prestatyn
16 – 22	Welsh Open, turniej główny, Newport
25 – 28	Mistrzostwa Świata, kwalifikacje, etap 1, Sheffield

MARZEC 2009

1 – 5	Mistrzostwa Świata, kwalifikacje, etap 1, Sheffield
7 – 10	Mistrzostwa Świata, kwalifikacje, etap 2, Sheffield

30 – 31 China Open, turniej główny

KWIECIEŃ 2009

1 – 5 China Open, turniej główny
18 – 30 Mistrzostwa Świata, turniej główny, Sheffield

MAJ 2009

1 – 4 Mistrzostwa Świata, turniej główny, Sheffield

Implant

TURNIEJE

UK Championship, 13 – 21 grudnia; turniej główny

13 grudnia rozpoczął się drugi pod względem ważności turniej snookerowy w profesjonalnym kalendarzu. Turniej, w którym obrońcą tytułu wywalczonym przed rokiem był Ronnie O'Sullivan – UK Championship.

Zawody w Telford rozpoczęły się mało spodziewaną podjętą walką przez Rory'ego McLeoda w spotkaniu pierwszej rundy z obrońcą tytułu. W tej fazie turnieju pożegnało się z nim kilku zawodników, którzy, wydawałoby się, że są w dobrej dyspozycji, jak Day czy Selby. Z rozstawionej szesnastki poległ także Hendry.

W drugiej rundzie warto było zwrócić uwagę przede wszystkim na spotkanie Johna Higginsa z Ding Junhuim. Chińczyk wbił w tym pojedynku swojego drugiego w karierze brejka maksymalnego. Dzieło to miało miejsce w 3 partii tego spotkania.

W innym meczu drugiej rundy O'Sullivan przegrał 5-9 z Joe Perrym, po raz kolejny zachowując się kontrowersyjnie, poddając frejma przy stanie 23-0 dla Perrego (na stole pozostało jeszcze 9 czerwonych).

Mecze ćwierćfinałowe stały na bardzo wysokim poziomie, a prawie wszystkie były zacięte do ostatniej bili w meczu: Maguire wygrał 9-7 z Higginsem, Marco Fu pokonał 9-7 Joe Perry'ego, a w prawdopodobnie najlepszym meczu w UK Championship, Mark Williams przegrał 8-9 z Alisterem Carterem. W najmniej wyrównanym pojedynku Shaun Murphy rozniósł Stephena Lee 9-3.

Półfinały, to pojedynki Marco Fu z Ali Carterem, a także Stephena Maguire'a z Shaunem Murphym, z których zwycięsko wyszli – po zaciętej walce - Chińczyk z Hongkongu oraz po, jednostronnym pojedynku, Shaun Murphy.

Finał rozegrał się między dwoma zawodnikami, których priorytetem jest gra defensywna, więc nie było co spodziewać się szybkiej gry i wymiany ciosów wysokimi brejkami. Tak w istocie było. Mecz nie stał na rewelacyjnym poziomie – obejrzelśmy zaledwie jedną setkę na 19 frejmów - (autorstwa Marco Fu), ale emocji w pojedynku nie zabrakło do samego końca. Ostatecznie w decydującym frejmie Murphy udowodnił swoją wyższość i wygrał 10-9.

W zawodach w Telford padło 47 setek, a najwyższą z nich był rzecz jasna maks Ding Junhuia w spotkaniu z Johnem Higginsem.

Do plusów turnieju można niewątpliwie zaliczyć powrót do dobrej dyspozycji Marka Williamsa oraz Stephena Lee. Fatalną passę przerwał też wreszcie Graeme Dott, który wygrał swój pierwszy pojedynek w tym turnieju, z Kenem Dohertym. Przelamał się jednak przede wszystkim Shaun Murphy, który do rozpoczęcia UK Championship, także nie wygrał jeszcze w tym sezonie żadnego meczu o stawkę. Stąd spore zaskoczenie w świecie snookerowym, że to właśnie on wygrał zawody.

Czekamy z niecierpliwością na kolejne zawody profesjonalistów w tym sezonie. Tym razem będzie to zaproszeniowy turniej Masters, który rozpocznie się już 11 stycznia.

Wojtek

Najwyższe brejki:

147 Ding Junhui
143 Ronnie O'Sullivan
139 Mark Selby
138 Marco Fu
136 Stephen Lee
136 Marco Fu
136 Mark Williams
136 Shaun Murphy

132 Ali Carter
131 Rory McLeod
130 Ding Junhui
127 Peter Ebdon
127 Ken Doherty
127 Ronnie O'Sullivan
122 Stephen Maguire
120 Graeme Dott

120 Stephen Lee
 119 Mark Allen
 118 Neil Robertson
 118 Marco Fu
 117 Ronnie O'Sullivan
 116 Marco Fu
 115 Shaun Murphy
 115 Stephen Maguire
 114 Ronnie O'Sullivan
 113 Jamie Burnett
 112 Stephen Maguire
 110 Ronnie O'Sullivan
 109 John Higgins
 109 Stephen Lee
 108 Rory McLeod
 106 Marco Fu

105 Mark Selby
 105 Joe Perry
 104 Marco Fu
 104 Stephen Maguire
 103 Mark Selby
 103 Peter Ebdon
 102 Rory McLeod
 102 Joe Swail
 102 Marco Fu
 101 Marco Fu
 100 Matthew Stevens
 100 Mark Selby
 100 John Higgins
 100 Mark Allen
 100 Ding Junhui
 100 Mark Allen

Ostatnia 32		Ostatnia 16		Ćwierćfinały		Półfinały		Finał	
Ronnie O'Sullivan	9	Ronnie O'Sullivan	5	Joe Perry	7	Marco Fu	9	Marco Fu	9
Rory Mcleod	6								
Joe Perry	1	Joe Perry	9						
Mark Davis	0								
Marco Fu	9	Marco Fu	9	Marco Fu	9				
Barry Hawkins	6								
Ryan Day	5	Matthew Stevens	5						
Matthew Stevens	9								
Ali Carter	9	Ali Carter	9	Ali Carter	9	Ali Carter	7		
Ian Mcculloch	2								
Peter Ebdon	9	Peter Ebdon	5						
Andrew Higginson	8								
Graeme Dott	9	Graeme Dott	7	Mark Williams	8				
Ken Doherty	4								
Mark Selby	7	Mark Williams	9						
Mark Williams	9								
Shaun Murphy	9	Shaun Murphy	9	Shaun Murphy	9	Shaun Murphy	10		
Martin Gould	7								
Mark Allen	9	Mark Allen	7						
Stuart Bingham	2								
Mark King	9	Mark King	5	Stephen Lee	3				
Judd Trump	8								
Stephen Hendry	7	Stephen Lee	9						
Stephen Lee	9								
John Higgins	9	John Higgins	9	John Higgins	7			Stephen Maguire	4
Joe Swail	7								
Ding Junhui	9	Ding Junhui	4						
Steve Davis	6								
Neil Robertson	9	Neil Robertson	8	Stephen Maguire	9				
Michael Holt	7								
Stephen Maguire	9	Stephen Maguire	9						
Jamie Burnett	3								

PODSUMOWANIE ROKU 2008

Kończący się obecnie rok 2008, był dla snookera na świecie wyjątkowy. Było wiele chwil, które warto zapamiętać, jak chociażby wbicie aż 7 brejków maksymalnych, w tym 2 na Mistrzostwach Świata w Sheffield, które stały na genialnym poziomie. W niektórych turniejach zwycięzcy byli bardzo niespodziewani, jak choćby Ricky Walden w Shanghai Masters, czy w świeżo zakończonym UK Championship – Shaun Murphy.

Widać spory postęp u młodszych zawodników, jak między innymi Mark Allen i Judd Trump, ale jest także widoczny spadek wysokiej formy u niektórych graczy, np. Ken Doherty, Greame Dott, Mark Williams, Peter Ebdon.

Styczeń

Tradycyjnie już, na początku roku jest rozgrywany zaproszeniowy, ale jakże prestiżowy, turniej Masters. Tym razem sam finał w emocje nie obfitował, gdyż Mark Selby rozniósł niespodziewanego finalistę Stephena Lee 10-3. Nagrodą za najwyższego brejka turnieju musieli podzielić się Ken Doherty oraz Mark Selby, który, co ciekawe, wyrównał dzieło Doherty'ego (141 punktów) w ostatnim frejmie finału.

W styczniu odbyły się też kwalifikacje do Welsh Open, China Open, oraz 1 faza eliminacyjna do Mistrzostw Świata.

Luty

Drugi miesiąc kalendarzowego roku rozpoczął się nierankingowym turniejem na Malcie, który dopiero w trakcie trwania sezonu wskoczył do kalendarza snookerowego. Finał znów był jednostronny i zakończył się wysokim zwycięstwem Shauna Murphy'ego z Kenem Dohertym, który nadzwyczaj dobrze radził sobie w turniejach zaproszeniowych (w styczniowym Mastersie doszedł aż do półfinału).

Zaledwie jeden dzień po zakończeniu turnieju na Malcie, zaczęła się już rankingowa impreza. W Welsh Open – bo o tym właśnie turnieju mowa – zwyciężył Mark Selby, który pokonał Ronniego O'Sullivan'a 9-8. Wygrywając 4 ostatnie frejmy w meczu Selby pokazał nieprawdopodobną odporność psychiczną. Zaczyna się Championship League Snooker.

Marzec

Kolejny turniej rankingowy – tym razem pekińskie China Open i pierwszy maks w tym roku. Było to dzieło Stephena Maguire'a w półfinałowym spotkaniu z Ryanem Dayem, w drugim frejmie. Szkot wygrał zresztą cały turniej, w finale pokonując po zaciętym pojedynku Shauna Murphy'ego 10-9.

Zostaje rozegrany drugi etap eliminacji do Mistrzostw Świata i znamy już wszystkich zawodników, którzy mieli wystartować w Sheffield. Sporym zaskoczeniem było odpadnięcie Iana McCullocha i Dominica Dale'a odpowiednio z Liangiem Wenbo i Liu Chuangiem.

Kwiecień i Maj

Kwiecień to miesiąc, który musi się kojarzyć tylko z Mistrzostwami Świata. Rozegrały się ona na przełomie kwietnia oraz maja. Zwyciężył Ronnie O'Sullivan, dzięki czemu Anglik zdobył swój trzeci tytuł Mistrza Świata w karierze.

Mistrzostwa te były wyjątkowe także dlatego, że po raz pierwszy w historii zdarzyło się, żeby w jednym turnieju padł więcej niż jeden brejk maksymalny. Pierwszy – wbity przez późniejszego zwycięzcę zawodów O'Sullivan'a w pojedynku drugiej rundy z Markiem Williamsem, a drugi, wbity przez drugiego finalistę mistrzostw - Alistera Cartera w ćwierćfinale z Peterem Ebdonem.

Mecz finałowy pomiędzy tymi zawodnikami nie był jednak dramatyczny i Ronnie O'Sullivan wysoko wygrał 18-8. Po największej imprezie w sezonie przyszedł czas na rozegranie finału Championship League Snooker. Awans do Premier League Snooker wywalczył Joe Perry, pokonując w finale Marka Selby'ego.

Czerwiec

Czerwiec, to miesiąc w którym zostały rozegrane Mistrzostwa Europy w Lublinie. Turniej kobiecy wygrała oczywiście Reanne Evans, natomiast męskie zawody, zakończyły się triumfem Davida Grace'a. Turniej seniorów wygrał Alan Trigg.

Lipiec

Snookerowe wakacje. Rozgrywane są przede wszystkim turnieje w formule Pro – Am.

Sierpień

Początek kolejnego sezonu snookerowego, eliminacje i turniej główny – Northern Ireland Trophy. Powrót do niepełnej dyspozycji zasygnalizował Jimmy White (który cudem utrzymał się w Main Tourze) awansował do turnieju głównego.

We właściwej fazie turnieju bezkonkurencyjny okazał się Ronnie O'Sullivan, który w finale pokonał bardzo niespodziewanego finalistę, Dave'a Harolda. Poziom całego turnieju nie był jednak zbyt wysoki.

Wrzesień

Wrzesień to kwalifikacje oraz turniej główny (na przełomie września i października) Shanghai Masters. Były to zawody w których padł kolejny już w tym roku brejk maksymalny. Tym razem autorstwa Jamiego Cope'a, w drugiej rundzie zawodów z Markiem Williamsem. Turniej bardzo niespodziewanie zwyciężył Ricky Walden, pokonując w finale Ronniego O'Sullivana, który też dosyć niespodziewanie dobrze spisał się w chińskich zawodach. Rozpoczyna się Premier League Snooker.

Październik

W październiku mieliśmy kolejny rankingowy turniej. Tym razem Szkockie Grand Prix, tym razem rozegrane w Glasgow. Zawody wygrał reprezentant gospodarzy John Higgins, który w finale 9-7 pokonał Walijczyka Ryana Daya. Najwyższy brejk zawodach to „zaledwie” 139 punktów Marco Fu.

Listopad

Debiut nowego turnieju rankingowego – Bahrain Championship. Turniej nie był jednak w najmocniejszej obstawie, ponieważ niektórzy zawodnicy rozgrywali Premier League Snooker lub mieli „problemy zdrowotne” ;-)

Zawody w odległym Bahrajnie wygrał Neil Robertson, który wreszcie zaliczył dobry występ w imprezie rankingowej. Australijczyk pokonał w finale równie niespodziewanego finalistę Matthew Stevensa. Eliminacje do zaproszeniowego turnieju Masters wygrywa Judd Trump.

Grudzień

Finały Premier League Snooker: zawody kolejny raz wygrał Ronnie O'Sullivan, rozgrywając w finale Marka Selby'ego 7-2.

Na zakończenie roku, odbył się najważniejszy, zaraz po Mistrzostwach Świata, turniej w sezonie – UK Championship. Zawody w Telford wygrał Shaun Murphy, przełamując wreszcie fatalną passę porażek w pierwszych rundach turniejów rankingowych. Finał z Marco Fu był zacięty do ostatniej chwili, ale nie stał na wysokim poziomie. Murphy wygrał 10-9. Ostatni w tym roku brejk maksymalny: dzieło Ding Junhuia.

Czekamy na jeszcze lepszy rok 2009 ☺

Wojtek

RANKING PROWIZORYCZNY – ANALIZA

M	R (start)	M (start)	Zawodnik	Sezon 07/08	NIT	SM	GP	BC	UK	Razem	Sezon 08/09	M (jedn.)
1	0	1	Ronnie O'Sullivan	29700	5000	4000	3125	700	2850	48175	18475	1
2	0	2	Stephen Maguire	25975	2500	3200	875	2500	4800	42650	16675	3
3	0	3	Shaun Murphy	23700	700	700	875	700	7500	36975	13275	9
4	2	6	Allister Carter	18425	3200	700	4000	700	4800	34625	16200	4
5	0	5	Ryan Day	19425	1900	2500	5000	1900	1050	34575	15150	5
6	2	8	Marco Fu	18075	700	2500	2375	700	6000	33150	15075	6
7	0	7	Joe Perry	18250	1900	1900	2375	1900	3750	32875	14625	7
8	6	14	John Higgins	14825	3200	1900	6250	0	3750	32725	17900	2
9	-5	4	Mark Selby	20050	1900	3200	2375	0	1050	31375	11325	18
10	2	12	Mark Allen	15075	2500	575	875	3200	2850	27875	12800	10
11	-2	9	Stephen Hendry	16900	700	700	2375	3200	1050	27725	10825	20
12	-1	11	Mark Williams	15100	1900	2500	719	575	3750	26844	11744	17
13	9	22	Neil Robertson	12400	700	1900	875	5000	2850	26525	14125	8
14	-4	10	Ding Junhui	15869	700	700	3125	0	2850	26044	10175	23
15	3	18	Barry Hawkins	12975	2500	1400	1750	2500	2100	25525	12550	11
16	-3	13	Peter Ebdon	14975	700	700	2375	700	2850	25100	10125	24
17	6	23	Dave Harold	12244	4000	1900	1750	1400	863	24457	12213	13
18	-3	15	Stuart Bingham	14775	575	1900	719	1400	2100	23769	8994	27
19	-3	16	Mark King	13675	700	1900	875	700	2850	23500	9825	25
20	0	20	Jamie Cope	12869	1400	1900	3125	700	863	23157	10288	22
21	7	28	Matthew Stevens	10463	575	1400	719	4000	2850	22307	11844	15
22	10	32	Steve Davis	9569	575	2500	3125	1900	2100	22069	12500	12
23	7	30	Ricky Walden	10225	1150	5000	1750	1400	675	22000	11775	16
24	8	32	Stephen Lee	9569	1900	575	719	1900	3750	20713	11144	19
25	1	26	Liang Wenbo	10500	1900	1400	1750	1150	1725	20225	9725	26
26	-8	18	Joe Swail	12975	575	575	719	575	2100	19819	6844	45
27	-3	24	Dominic Dale	11313	1400	700	719	2500	863	19795	8482	31
28	9	37	Michael Holt	8950	1400	1150	2375	1900	2100	19675	10725	21
29	18	47	Judd Trump	7701	1150	1400	4000	1400	2100	19551	11850	14
30	-3	27	Ian McCulloch	10494	2500	575	719	575	2100	19263	8769	28
31	-10	21	Fergal O'Brien	12713	575	1400	719	575	863	19145	6432	49
32	-15	17	Nigel Bond	13275	575	575	719	575	863	18882	5607	57
33	-8	25	Michael Judge	10750	575	575	719	1900	863	17682	6932	44
34	1	35	Adrian Gunnell	9550	1150	450	2375	450	1725	17500	7950	34
35	-3	32	Ken Doherty	9569	1400	575	719	700	2100	17363	7794	36
36	-5	31	Anthony Hamilton	9775	575	1400	1750	575	863	17238	7463	38
37	-8	29	Gerard Greene	10238	1150	1150	563	575	1725	17201	6963	43
38	1	39	Graeme Dott	8469	700	700	875	700	2850	17094	8625	30
39	5	44	Alan McManus	7938	1900	1150	1438	450	1725	16401	8463	32
40	2	42	Marcus Campbell	8225	1150	450	1438	1400	1725	16188	7963	33
41	-1	40	Mike Dunn	8451	1150	1150	563	1900	675	15689	7238	41
42	13	55	Mark Davis	6713	1900	900	1125	1400	2100	15438	8725	29
43	2	45	Rory McLeod	7925	1400	450	407	1150	2100	15232	7307	40
44	-1	43	Jimmy Michie	8200	450	450	1438	1150	1725	15213	7013	42
45	7	52	Andrew Higginson	6888	1400	450	1750	450	2100	14838	7950	34
46	-10	36	Barry Pinches	9175	900	325	407	1900	488	14495	5320	60
47	9	56	Jamie Burnett	6638	450	1150	1750	450	2100	14338	7700	37
48	-2	46	John Parrott	7825	450	0	2375	1150	675	14275	6450	48
49	-1	48	David Gilbert	7650	1400	450	1750	450	675	14175	6525	47
50	1	51	Stuart Pettman	7163	1400	1400	407	450	1350	13970	6807	46
51	-3	48	Tom Ford	7650	450	1400	1438	450	675	13863	6213	50
52	-2	50	Mark Joyce	7563	900	1150	1125	900	488	13426	5863	55
53	8	61	Andy Hicks	5900	900	1900	407	1150	1725	13282	7382	39
54	5	59	Robert Milkins	6250	325	325	407	2500	1350	12457	6207	51
55	3	58	Martin Gould	6413	900	325	407	900	2100	12345	5932	54
56	-18	38	Liu Song	8475	900	325	407	325	488	12220	3745	76
57	3	60	David Morris	6038	325	1150	813	1150	1350	12126	6088	53
58	-17	41	David Roe	8300	900	325	407	325	488	12045	3745	76
59	3	62	Jimmy White	5788	1150	1400	1125	325	1350	11938	6150	52
60	-8	52	David Gray	6888	1150	450	407	450	488	11633	4745	67
61	-9	52	Paul Davies	6888	325	325	1125	1150	488	11601	4713	68
62	-5	57	Ian Preece	6525	900	1150	407	325	488	11095	4570	69

63	3	66	Matt Selt	5288	650	900	1125	650	1350	10763	5475	58
64	7	71	Rod Lawler	5088	900	1150	407	1400	488	10733	5645	56
65	-2	63	Andrew Norman	5513	900	900	1125	325	488	10551	5038	65
66	1	67	Joe Delaney	5276	900	325	407	900	1725	10508	5232	61
67	4	71	Peter Lines	5088	650	650	1125	1150	975	10438	5350	59
68	3	71	Atthasit Mahitthi	5088	200	900	1125	1150	975	10238	5150	62
69	2	71	Li Hang	5088	900	650	1125	650	975	10188	5100	63
70	1	71	Jin Long	5088	200	650	1438	650	1350	10176	5088	64
71	0	71	Matthew Couch	5088	650	900	250	900	1350	9938	4850	66
72	-7	65	Lee Spick	5350	650	900	250	325	1350	9625	4275	71
73	-2	71	Simon Bedford	5088	650	650	1750	200	300	9438	4350	70
74	-3	71	Vincent Muldoon	5088	200	650	1125	900	300	9063	3975	73
75	-4	71	Kuldesh Johal	5088	650	650	250	200	1350	8988	3900	74
75	-4	71	Jamie Jones	5088	650	200	250	650	1350	8988	3900	74
77	-6	71	Stephen Craigie	5088	200	900	813	650	300	8751	3663	78
78	18	96	Liu Chuang	4650	900	200	250	200	1725	8725	4075	72
79	-8	71	Daniel Wells	5088	650	650	250	900	300	8638	3550	79
80	-9	71	Andy Lee	5088	200	900	1125	200	300	8613	3525	80
80	-9	71	Paul Davison	5088	200	650	250	650	975	8613	3525	80
82	-11	71	Supoj Saenla	5088	200	200	1125	200	975	8588	3500	82
83	-19	64	Scott MacKenzie	5413	0	200	813	325	975	8526	3113	86
84	-13	71	Robert Stephen	5088	200	900	250	900	300	8438	3350	83
85	-15	70	James McBain	5150	650	650	813	200	300	8363	3213	84
86	-18	68	Patrick Wallace	5275	650	200	250	200	975	8350	3075	87
87	-16	71	Stefan Mazrocis	5088	200	200	813	900	300	8301	3213	84
88	-19	69	Rodney Goggins	5163	650	200	250	650	300	8013	2850	88
89	-18	71	Andrew Pagett	5088	650	200	250	650	300	7938	2850	88
90	-19	71	Aditya Mehta	5088	200	200	1125	200	300	7913	2825	90
90	-19	71	David Grace	5088	200	200	1125	200	300	7913	2825	90
92	-21	71	Wayne Cooper	5088	650	200	250	200	300	7488	2400	92
92	-21	71	Lewis Roberts	5088	200	200	250	650	300	7488	2400	92
94	-23	71	Chris McBreen	5088	200	200	250	200	300	7038	1950	94
94	-23	71	Michael Georgiou	5088	200	200	250	200	300	7038	1950	94
96	-25	71	Declan Hughes	5088	200	200	250	0	300	6838	1750	96

Dzieje się w światowym rankingu, oj, dzieje. Wyjątkowo, zacznę od najsłabszych. Czterech zawodników kończy rok 2008 bez wygranego meczu w Main Tourze. Declan Hughes, Chris McBreen, Michael Georgiou – obecność tych zawodników tutaj nikogo nie dziwi. Szanse na utrzymanie się tych debutantów są znikome, choć pamiętajmy – w zeszłym roku miejsce na tej mało chwalebnej liście zajmował Liu Chuang, młodzieńcy Chińczyk, który zaliczył fantastyczną drugą połowę sezonu, z debiutem w fazie telewizyjnej Mistrzostw Świata na czele. Wprawdzie utrzymać się w elicie mu nie udało, ale znakomite występy docenili władze Światowej Federacji, przyznając dziką kartę na kolejny sezon. Jeśli już przy Azjacie jesteśmy, to początek tego sezonu ma naprawdę niezły – mimo trzech porażek w pierwszych spotkaniach, zaliczył już dwa bardzo udane występy w wysoko punktowanych turniejach i jest na przyzwoitym, 72 miejscu w rankingu prowizorycznym, który dla zawodników z miejsc niższych niż 64 jest kluczowy, jeśli chodzi o utrzymanie w elicie.

Czwartym zawodnikiem, pozostającym wciąż bez wygranego spotkania, jest Nigel Bond. Jest duże zaskoczenie, ponieważ Anglik niepostrzeżenie zakończył poprzedni sezon na 17 miejscu rankingu prowizorycznego. Teraz spadł już na 32 pozycję i tak mała różnica pomiędzy miejscem wyjściowym a obecnym wynika tylko i wyłącznie z bardzo przeciętnej postawy zawodników okolic czwartej dziesiątki rankingu przy jednoczesnej sporej przewadze w wyjściowej punktacji. Zresztą, za plecami Bondy zrobił się już spory tłok, więc spadek do trzeciej szesnastki wydaje się nieuchronny, a przyszły sezon może okazać się ostatnim w karierze profesjonalnej Nigela. Obecnie jest na 57 miejscu rankingu jednorocznego (przy doliczeniu punktów należnych za rozstawienie w pozostałych turniejach) i niewiele wskazuje, by miał tę pozycję poprawić.

Znacznie dłuższa jest lista zawodników bez porażki w pierwszym meczu turniejowych rozgrywek. Najbardziej spektakularne są tu bez wątpienia wyczyny Judda Trumpa. Kompletu występów w fazie telewizyjnej zaliczyć się wprawdzie nie udało, ale półfinał nieźle punktowanego Grand Prix winduje młodzieńczego zawodnika aż na 29 miejsce prowizorycznej listy. Niezbyt wysoko, owszem, ale poprzedni sezon był dla niego bardzo przeciętny. Drugim z wyróżniających się tu jest Liang Wenbo – chociaż nie ma na koncie jakichś

niesamowitych rezultatów, to na tym etapie przebijania się do czołówki solidność należy cenić bardzo wysoko. Zwłaszcza, jeśli los zbyt szczęśliwy nie jest. Niepostrzeżenie na tę listę wpisał się Barry Hawkins, zaliczając już dwa ćwierćfinały. Cztery porażki w drugim meczu i ćwierćfinał UK Championship zaliczył Joe Perry, mistrz niebłyskotliwości. Po wypadnięciu z najlepszej 32 najwyraźniej motywację do treningów odnalazł Michael Holt, ulubieniec realizatorów transmisji. Zawodnik, którego przez długi czas nie można było oglądać na ekranach telewizorów tylko raz nie zaszczycił swoją obecnością fazy telewizyjnej. Dwaj zawodnicy wybitni pod względem bycia niecharakterystycznym, Peter Lines i Mark Davis, również dopsywali sobie punkty po każdym pierwszym spotkaniu. Pierwszy walczy o pozostanie w Main Tourze i jest o krok od awansu do czołowej 64, co dla zawodnika startującego z bardzo skromną zdobyczą punktową na koncie jest niemałym osiągnięciem. Z pewnością pomaga mu zdobyte przed kilkoma laty doświadczenie, kiedy w elicie nie udało mu się pozostać. Drugi już trzykrotnie gościł w fazach telewizyjnych turniejów. Jeżeli ktoś pamięta wysokiego, szczupłego bruneta, troszkę po trzydziestce i nie ma pojęcia, kto to jest, to pewnie jest to właśnie Davis.

A co u rankingowych sąsiadów bardziej znanego z Davisów? Wielu z nich nie wykorzystuje szansy, jaką dał im niezły poprzedni sezon. Joe Swail, Fergal O'Brien, Michael Judge czy Barry Pinches wyraźnie dali się uśpić przez wysokie pozycje wyjściowe i jeśli prędko się nie obudzą, kolejny rok zmagani może upłynąć im pod znakiem mozolnego wygrzebywania się z czwartej szesnastki rankingu jednorocznego, co nawet przy dobrej grze przekazuje sympatykom snookera sygnał, że z ich formą dobrze nie jest. Z letniego snu wyraźnie nie wybudził się też ani David Roe, ani Liu Song, którzy dzielą mizerną, 76 pozycję po uwzględnieniu wyników tylko z drugiej połowy kończącego się roku, co daje im spadek po około 20 miejsc na liście podsumowującej 1,5 roku zmagani.

Wreszcie nastały tłuste lata dla Steve'a Davisa i Stephen Lee. Anglicy, co warto podkreślić, znakomitej pozycji nie mogą przypisać pojedynczemu występowi, ale serii równych turniejów na poziomie czołówki światowej. Formą nie imponują, faworytami nie są i nawet bukmacherzy nżej ich cenią, jednak oni wcale nie przejmują się tym, że pierwszą szesnastkę opuścili i że to, że ich karierom bliżej do końca niż do początku, zaczyna się powoli stawać ciężej. Szansy na zapewnienie sobie kompletu występów w fazie telewizyjnej wyraźnie nie chcą wykorzystać Stuart Bingham, Mark King i Jamie Cope. Zwłaszcza w przypadku tego ostatniego powinno to dziwić, bo to już kolejny sezon, w którym brakuje mu zaledwie kilku kroków do upragnionego celu. Najwyraźniej czas, bym postawił na nim krzyżyk, bo to zazwyczaj znakomicie wpływa na formę zawodnika :P .

Mimo wszystko, jakiegokolwiek szersze przewidywania co do kształtu listy pod koniec sezonu na przełomie roku przypomina wróżenie z fusów. Całość wydaje się jednak układać w całkiem czytelny układ 285 równań z 81 225 możliwymi (najprościej licząc) różnymi rozwiązaniami. Zwycięzca rankingu mógł zakończyć sezon z 78 450 punktami, pod warunkiem, że zwycięzcą tym byłby Ronnie O'Sullivan. I ten warunek jest chyba najbardziej prawdopodobną konkluzją tego rozważania, choć i tak towarzyszy mu nieśmiertelne *scio me nihil sire*.

Implant

SNOOKER LOOPY... - FRED DAVIS

PROFIL:

Urodzony: 13 sierpnia 1913 roku

Zmarł: 16 kwietnia 1998 roku

Narodowość: angielska

Najwyższa pozycja w rankingu: 4 (1976/77)

Wygrane turnieje: trzykrotny oficjalny Mistrz Świata (5 tytułów World Match-Play Championship)



BIOGRAFIA:

Fred Davis to legenda snookera. W wieku 63 lat zajął czwarte miejsce na dopiero co wymyślonym rankingu. Czternastokrotny finalista mistrzostw świata. W roku 1940 bój o zwycięstwo stoczył ze swym rodzonym bratem – starszym o 12 lat Joe Davisem, dominatorem lat 1927-1946. Przegrał wówczas zaledwie jednym frejmem, którego przebieg przedstawiono nawet w grze komputerowej.

Właśnie sukcesy brata zainspirowały młodego Freda do treningów. Karierę rozpoczynał jednak jako bilardzista. 1929 – Mistrz Anglii do lat 16, trzykrotny Mistrz Świata Juniorów. Gdy półka w domu zaczęła się uginać pod ciężarem pucharów, w 1937 roku Fred wziął udział w snookerowych Mistrzostwach Świata. Przegrał swój pierwszy mecz i na dobre uświadomił sobie swoją chorobę – krótkowidztwo.

Za świadomością poszło działanie – już w okularach młodszy brat zanotował dwa półfinały. Mistrzostwa w 1939 roku zakończył pojedynkiem z Joe, przegranym 14-17.



Joe Davis w WCS 2004, ostatni frejm finału 1940 roku.
Wcale nie był grany w Crucible ;)

Odwet miał przyjść rok później. 27-letni Fred po pojedynkach z S. Lee i S. Smithem doszło do bratobójczej walki. Krew się nie połała. Panowie w muszkach rozegrali 73 frejmy, by na końcu zwyciężył 39-letni Joe Davis. O ile Mistrza Świata ze względu na wiek wojna ominęła, o tyle jego brat musiał ją spędzić w armii. Rok 1946 i powrót rozgrywek zakończył się dla młodszego Davisa porażką podczas półfinału, zaś dla starszego ostatnim tytułem mistrzowskim.

Skończyła się pewna era, rozpoczęła się inna – pojedynków Fred Davis – Walter Donaldson. Przez dziewięć lat ośmiokrotnie stawali naprzeciwko siebie w pojedynku finałowym Mistrzostw Świata. Donaldson zwyciężał dwukrotnie (wliczając zawody World Match-play Championship, które wówczas niejako zastępowały Mistrzostwa). Fred panował niepodzielnie aż do roku 1956. Wówczas pojawił się John Pulman, który zdobył jedenaście tytułów mistrzowskich z rzędu (trzykrotnie pokonał Davisa w finałach) i wydatnie przyczynił się do upadku snookera jako dyscypliny sportu (zresztą tak jak i Fred Davis). Odrodzenie przyszło ze zmierzchem lat sześćdziesiątych i pojawieniem się nowych sił w snookerze. Ray Reardon zakończył dominację Pulmana, nastał czas Alexa Higginsa, Johna Spencera i Cliffa Thorburna. Później mistrzostwa przeniesiono na stałe do Crucible. Mimo to, sześćdziesięciolatek Fred Davis wciąż się liczył w snookerze. Gdy rozpoczęto tworzenie rankingu światowego, po roku 1977 sędziwy Fred znalazł się na czwartym miejscu. Trzy półfinały Mistrzostw

Świata, w tym ostatni z roku 1978 (65 rok życia), ostatni występ w Crucible Davis zanotował wraz z sezonem 1983/84. Siedemdziesięcioletek był wówczas i pozostał do dziś prawdziwym wzorem sportowca. W roku 1977 przyznano mu Order Imperium Brytyjskiego. Wciąż aktywny sportowo był aż do roku 1992. Karierę zakończył dopiero, gdy uniemożliwiły mu ją problemy z chodzeniem. Psychicznie był zawsze gotów grać z uśmiechem na ustach.

Fred Davis zmarł 16 kwietnia 1998 roku, pozostaje do dziś wzorem sportowca.

Raff

FELIETONY

Z KRZYŻAKA



Nadszedł w światowym snookerze niespodziewany czas. Coś, o czym trąbiło się niegdyś od wielkich dzwonów, dziś dzieje się niemal przy okazji każdego turnieju. Tak, brejki maksymalne. Ich wysyp w ostatnich sezonach, a zwłaszcza w ostatnim roku, przybrał rozmiary wybitnie anormalne. Siedem maksów w jednym roku – kto choćby dwa lata temu o tym pomyślał?

Wśród zdobywców nagród za najwyższe brejki są oczywiście zawodnicy niepodważalnie najwyższej klasy światowej i tak było zawsze – nikogo nie dziwią maksy O'Sullivana, Dinga czy Maguire'a, są takie wyniki ze strony zawodników wchodzących do czołówki i prezentujących świetną dyspozycję, jak Carter, ale również zawodnicy, których o wbicie brejka maksymalnego statystyczny widz Eurosportu by nie podejrzewał. Na czym polega fenomen zawodników takich, jak Marcus Campbell? Odpowiedź jest najprostsza z możliwych – na niczym. Campbell fenomenem nie jest żadnym, „maks” kogoś z dalekiego planu paść w końcu musiał, a że na Szkota padło – cóż, konto bankowe się ucieszy.

Przyjrzyjmy się zatem choć na chwilę przebiegowi brejka maksymalnego. Zazwyczaj zaczyna się od czerwonej przez cały stół – łatwej, trudnej – mniejsza, niemal każdy brejk przy 15 czerwonych bilach na stole ma taki początek. Dojście do czarnej? Zwykle kwestia ryzyka i wyboru rotacji innej niż wsteczna. Jeśli już zawodnik na czarnej się zadomowi, to może go pozbawić upragnionego celu tylko błąd na krótkodystansowej grze. Ponieważ czerwonych zazwyczaj dostępnych jest mnóstwo, wiele niedokładności można zawodnikowi wybaczyć. Każdy z zawodników Main Touru ma na swoim koncie tysiące godzin, spędzonych na czyszczeniu takich ukadów na treningach. Perspektywa każdorazowego dojścia do czarnej tylko dyscyplinuje i zazwyczaj pomaga w wyborze pomiędzy dwoma łatwymi bilami. Kiedy już skończą się luźne czerwone, następuje rozbicie. Rozbicie, w którym albo trzeba skalkulować kontakt pomiędzy bilami, albo wystarczy nie mieć pecha. To zatem zdecydowanie więcej, niż mieć szczęście, a bardziej asekuracyjny zawodnik może przecież rozbijać wcześniej niż musi, wtedy ma przecież więcej szans na udany efekt. Dalej następuje właściwie już tylko sprzątanie pozostałych czerwonych i jedna – dwie wątpliwe, zazwyczaj należące do tych, które potencjalnie powodują wpisanie brejka w wysokości 104 czy 112 z adnotacją „missed 147”. Kolejne uderzenia wymagają już tylko od zawodnika, by nie dać ponieść się nerwom.

Do czego zmierzam? Wbicie maksymalnego brejka nie jest wcale najwybitniejszym osiągnięciem, na jakie stać snookerzystę. Bez wątpienia jest najbardziej spektakularnym, jakie może stać udziałem zawodnika w pojedynczym frejmie, jednak w żaden sposób podział na zawodników zdolnych i niezdolnych do wbicia 147 punktów w jednym podejściu nie jest podziałem na bardzo wąską grupę i szarą masę. Można śmiało typować, że „maksa” ma koncie już kilka tysięcy snookerzystów, być może wbito ten brejk już łącznie milion razy na różnej rangi zawodach. Bez cienia wątpliwości stwierdzam, że każdy z członków Main Touru wbił już ten brejk przynajmniej kilkadziesiąt razy. Mylące są komentarze typu „104 Declan Hughes (career best)” (nie ręką za poprawność), bowiem owo „career best” mogłoby równie dobrze brzmieć „professional career best”. Maksymalne brejki mają już zresztą na koncie nawet polscy zawodnicy, którzy nie należeli nigdy do faworytów nawet amatorskich rozgrywek.

Nie da się jednak ukryć, że rosnąca ilość 147 – punktowych brejków jest prostą konsekwencją podnoszącego się poziomu czołówki. Snooker jest sportem stosunkowo młodym, a snooker profesjonalny, określany najczęściej jako „era Embassy” jest kilkakrotnie młodszy od niejednego z „tradycyjnych” sportów. Siłą rzeczy rozwój dyscypliny odłożył się w czasie – najpierw pojawiali się wielcy dominatorzy, później bardzo wyrównana czołówka (złoty rocznik 1975), teraz nadchodzi czas na pojawianie się coraz silniejszego zaplecza. Pewnie za kilkanaście lat z Main Touru pomimo „maksa” w bniejącym sezonie wypadać będą kolejni zawodnicy. Dlaczego jednak zawodnicy tak chętnie atakują 147? To proste. Rozgłos, pieniądze, piękna adnotacja w profilu. 36 perfekcyjnych odstawnych z rzędu nigdy nie będzie tak spektakularnych, jak 36 wbić, często na kilkunastokrotnie mniejszym dystansie.

Magia maksymalnego brejka może się niedługo skończyć. Oczywiście, Światowa Federacja może próbować zapobiec tak częstemu wbijaniu 147 – punktowych brejków, choćby przez zmniejszanie kieszeni, jednak czy to ma sens? Paradoksalnie, mogłoby to spowodować obniżenie jakości gry odstawnej, a przede wszystkim, spadek atrakcyjności meczów. Zawodnicy nie chcieliby ryzykować zostawienia gry przeciwnikowi, gdyby

szanse na zaistnienie wbicia byłyby znacznie zmniejszone. Czy ktoś wyobraża sobie, by w koszykówce zwięzano teraz obręcz, albo w piłce nożnej zmniejszano bramki? Mimo wszystko solą sportu jest atak, a defensywa, nawet najbardziej widowiskowa, nigdy nie dorówna efektywnością zagranom ofensywnym. Co gorsza, odstawne atrakcyjne dla oka są rzadko. Czy ktoś chciałby powtórki finału Mistrzostw Świata z 2006 roku?

Implant

Długo trzeba było czekać na odrodzenie Shauna Murphy'ego. Wrócił Anglik taki, jakiego znamy i pamiętamy najlepiej: przede wszystkim wszędzie go pełno – w mediach, na stronach internetowych, złośliwi stwierdzą, że również i w samym stroju jakby się go więcej mieściło. Do niezbyt pochlebnego wizerunku Shauna pojawiła się swoista łafka, świetnie wpisująca się w dobrotliwy wygląd zawodnika – kilka dni przed turniejem odwiedził oddział dziecięcy jednego ze szpitali w Telford, obdarowując młodych pacjentów świątecznymi prezentami. Gdzie jednak należy szukać źródeł potężnego kryzysu, jaki spotkał Murphy'ego na początku sezonu?

Odpowiedź jest prosta, choć niespodziewana – w Walii. To właśnie tam, będę uparty jak zwierzę koloru nowego wdzianka Anglika, odbył się stojący na najwyższym poziomie w ostatnich latach mecz Main Touru. Absolutnie genialny półfinał z Ronnie'em O'Sullivanem, przegrany 3-6, pokazał snooker na niewyobrażalnym poziomie. Do remisu 3-3 panowie szli łeb w łeb. Szalenie precyzyjne odstawne, długie wymiany gry defensywnej, kończące się niejednokrotnie po minimalnie odsłoniętych czerwonych, później genialne wbicia przez cały stół i perfekcyjnie budowane brejki. Może ryzykuję, ale jestem niemal pewny – dużo lepiej grać się nie da. W czym jednak tkwi sekret porażki młodszego z Anglików? Pierwsze siedem partii miało w tle olbrzymi szałunek dla przeciwnika, rzadko spotykany zwłaszcza u O'Sullivanu respekt. Tuż po ósmym rozbiciu „Rakieta” spostrzegł, że Murphy nie wytrzymuje już wymiany ciosów w takim tempie. Zabrakło koncentracji, doświadczenia w grze na takim poziomie, może nieco luzu. Dalsze wbicia przychodziły już O'Sullivanowi z łatwością, rywal spuścił z tonu i oddał ostatnie dwie partie niemal walkowerem. Przypieczętowanie zwycięstwa brejkiem w wysokości 143 punktów, który ostatecznie okazał się najwyższym w zawodach, stanowiło chyba najmocniejszy akcent całego spotkania.

Co jednak było niesamowitego w porażce młodszego z Anglików? Poprzedni turniej, Malta Cup, pokazał, że może on wygrywać ze wszystkimi zawodnikami, gdy O'Sullivan jest nieobecny. Ten mecz był swoistym egzaminem dla tego zawodnika. Gdyby mecz zakończył się w innym stylu, nawet podobnym wynikiem, to Murphy prawdopodobnie trwałby w świadomości, że Ronnie jest do ogrania. Tak naprawdę całe znakomite, lecz zarazem wyniszczające preludium do Mistrzostw Świata, jakim był pierwszy kwartał 2008 roku, stanowiło tylko psychologiczne badanie się przed turniejem. Wybitne mecze, genialna forma wielkiej czwórki sezonu 2007/8, miała zapowiadać decydujące starcie w Sheffield. Maguire przegrał je w Telford, Murphy w Newport, Selby nie miał jeszcze na koncie zdecydowanej porażki z O'Sullivanem. Ten jednak niespodziewanie potknął się na Marku Kingu – tej porażki nie przewidywał. Koniec końców wszyscy równorzędni przeciwnicy Ronnie'ego w Mistrzostwach byli już psychicznie pokonani po pierwszej rundzie. Murphy pewnie zbyt lekko podszedł do meczu z Carterem, niesiony korzystnymi wynikami wcześniejszych spotkań i perspektywą stosunkowo łatwej drogi przynajmniej do półfinału, gdzie miał zmierzyć się ze Stephenem Maguire'em, o którym wiedział, że na pewno jest w jego zasięgu.

Anglik nie był jednak przygotowany na znakomitą formę Cartera i tak silne zdominowanie go w meczu 1/8 finału. Pamiętam jak dziś – w warszawskim 147Break trwał turniej 4*, a na jeden z moich meczów komplet zawodników się nie stawiał. Wędrowałem z przekąską na antresole, zerknąłem w kącik, zobaczyłem Murphy'ego na zielonym tle, pomyślałem: zerknę, jak mu idzie, pierwsza sesja była słaba, ciekawe, czy już prowadzi. W zamian zobaczyłem rozbitego psychicznie zawodnika, którego tak załamane nie widziałem nigdy. Patrzyłem na tego, który miału rozgrywać mecze do 17 – 18 frejmów, tymczasem 17 frejmów trwał mecz do 13 tychże. Odniosłem jednakże wrażenie, że nie przystąpił on do turnieju tak znakomicie przygotowany, jak do poprzednich. Proste bile nie wpadały, wymiany odstawnych były krótkie i niskiej jakości, a typowa dla niego wiara w zwycięstwo uleciała gdzieś, gdzie odnaleźć jej nie można było.

Brak nadziei na zwycięstwo w całym turnieju spowodował, że Murphy'emu zwyczajnie zabrakło motywacji. Prawdopodobnie po świetnym mimo wszystko sezonie Shaun nie przepracował okresu przygotowawczego należycie – niektóre braki był nawet widać podczas wspaniałych meczów w UK Championship. Przedłużająca się seria bez zwycięstwa prawdopodobnie stawiała przed oczami Anglika dwa straszne mecze z finalistami

ostatnich Mistrzostw Świata. Widmo kolejnej porażki, przy jednoczesnej świadomości gry z zawodnikiem dużo niższej klasy, potęgowało uczucie beznadziei podczas gry i przelewającą się frustrację było widać.

Martin Gould idealnie nadawał się na kolejnego mrocznego pogromcę Mistrza Świata z 2005 roku. Doświadczenie w ogrywaniu niedawnych mistrzów, będących jednak w słabej formie (5-4 ze Stevenssem w Northern Ireland Trophy 2007), stawiało go w roli trudnego mentalnie rywala dla Murphy'ego. Wątpliwe, by Gould spalił się psychicznie. Na szczęście, mobilizacji i formy na pierwszą rundę Murphy'emu wystarczyło, i to był klucz do zwycięstwa w całych zawodach. Z każdym uderzeniem było widać tę narastającą mobilizację, jaką przypomnieć mogę sobie chyba tylko z występów Petera Ebdona podczas Mistrzostw Świata w 2006 roku. Z tą różnicą, że Ebdon poczuł się spełniony po wygranym półfinale. Po długiej pogoni rywala. Wygranym w ostatnim z możliwych frejmów. Z kim? Tak, z Marco Fu.

Wiele wskazuje, że Murphy wraca do znakomitej dyspozycji ze środka sezonu 2007/8. Prawdziwym egzaminem będzie jednak dopiero mecz z Carterem o wysoką stawkę. Najbliższa okazja prawdopodobnie w ćwierćfinale Welsh Open.

Implant

KULKOWE WAHANIA

Od dzisiaj nowa tradycja – będziemy przyznawać nagrody osobom które w ostatnich miesiącach zaprezentowały się na plus (czarna), neutralnie (brązowa) i negatywnie (czerwona). Wybór jest oczywiście subiektywną fanaberią Raffa ;).

Shaun Murphy



Nad triumfami Waldena oraz Robertsona osiągnięcie Murphy'ego stawia fakt, iż jest to gwałtowne odbicie od dna. Anglik nareszcie się przełamał. Jeszcze w ostatnim numerze stawiałem przy jego nazwisku wielką czerwoną kreskę, dziś dostaje ode mnie czarną bilę. Potrzeba było pięciu turniejów rankingowych, aby Murphy wygrał pierwszy mecz. I drugi, trzeci, czwarty, wreszcie piąty. Przeciwnicy raczej godni – Gould, Allen, Lee, Maguire oraz Fu. Za zwycięstwem poszły dwa brejki stupunktowe – niedużo. Jednak możliwość ucałowania pucharu wywalzonego w Telford jest dla Anglika tym większym osiągnięciem, iż kończy (w wielkim stylu) serię niepowodzeń w życiu sportowym, a przede wszystkim świadczy o tym, że Shaun podniósł się psychicznie z prawdziwego kryzysu, spowodowanego życiem osobistym. Brawa!



John Higgins



Wygrał trzeci najważniejszy turniej rankingowy w sezonie, nie wziął udziału w Bahrain Championship, przegrał z kretesem Premier League Snooker i poległ w ćwierćfinale UK Championship przeciwko Stephenowi Maguire'owi. Szkot obserwował z najlepszego miejsca maksymalnego brejka Ding Junhuia, samemu zanotował dwie setki w turnieju. Higgins ostatnimi czasy bardzo się rozwinął, to sportowiec, który nigdy nie schodzi poniżej pewnego poziomu, odwrotnie do Shauna Murphy'ego.



Ronnie O'Sullivan



Anglik podczas UK Championship zachowywał się tak, jak nie przystawało na mistrza świata. Mimo że prowadził po pierwszej sesji pojedynku z Perryem 5-3. Następnego dnia przegrał 6 frejmów z rzędu, po kilku był tak sfrustrowany że poddał partię przy 9 czerwonych bilach na stole, po prostej pomyłce i wyszedł z sali. Później nawet ortodoksyjni fani (do których ja się zaliczam) nie mieli złudzeń, że nawet jeżeli Ronnie powróci

do stołu, to pojedynku nie wygra. Na nic O'Sullivanowi wysokie brejki (drugi w turnieju – 143 oraz 3 inne setki). Anglikowi w zwycięstwach przeszkadza głowa. Okazja do rewanżu już podczas The Masters. Póki co – czerwona bila i jedyne miejsce bez zdjęcia, bo naprawdę na to Anglik nie zasłużył.

Raff

W BIAŁYCH RĘKAWICZKACH

STÓŁ, KIJ I BILE, CZYLI CO JEST NIEZBĘDNE DO ROZPOCZĘCIA MECZU



Stół, jak jest, każdy widzi. Ogromny, zielony, zwykle na ośmiu nogach, ale dwunastu stopach. Trochę dziur, kropek, kresek – powie laik. Nie są one oczywiście wyznaczone przypadkowo.

Przyjrzyjmy się zatem pokrótce wymiarom stołu. Wysokością stołu przepisy nazywają odległość od podłogi do najwyższej części band. Może ona wynosić od 2 stóp i 9 ½ cala (851 mm) do 2 stóp i 10 ½ cala (876 mm). Pole gry, czyli obszar ograniczony czołami band, powinien mieć szerokość 5 stóp i 10 cali (1778 mm) i długość 11 stóp i 8 ½ cala (3569 mm). Ponadto, każdy z wymiarów ma tolerancję rzędu ½ cala (13 mm) w każdą ze stron. Skąd różnica w porównaniu do tradycyjnie przyjmowanych wymiarów 12 na 6 stóp? Nie wszystko pole gry, co zielone i sukrem pokryte.

Niektórych pewnie zaskoczy, gdzie znajduje się góra stołu. Otóż, górna banda znajduje się zazwyczaj przy dolnej krawędzi ekranu (przy punkcie czarnej bili), mówiąc najbardziej obrazowo. Najłatwiej wyobrazić to sobie, stając w miejscu zawodnika, rozpoczynającego frejm. Idąc dalej, dwie kieszenie w rogach stołu, związanych z górną bandą, to kieszenie górne, analogicznie, kieszenie w rogach stołu, związane z dolną bandą, to kieszenie dolne. Kieszenie zlokalizowane w połowie długich band to oczywiście kieszenie środkowe i tu nikt zaskoczony czuć się nie może. Wzór wykrojów kieszeni jest zastrzeżony, przybliżony ich wygląd można obejrzeć za pośrednictwem następującej strony: <http://www.ibsf.info/ibsf-templates.shtml>.

Jeśli już zatem wiemy, jak nazywać bandy, możemy śmiało opisać najważniejsze miejsca na stole do bilardu angielskiego (tak, stół na którym gra się w snookera, wcale się stołem do snookera nie nazywa). Jednym z największych obszarów stołu jest Baza. Baza jest obszarem, ograniczonym odcinkami długich band, kieszeniami dolnymi, dolną bandą i Linią Bazy, która do bazy należy. Linia ta jest równoległa do dolnej bandy i oddalona od niej o 29 cali (737 mm). Baza ma jednak znaczenie głównie w bilardzie angielskim. W snookerze pomaga ona w wyznaczeniu pola D. Kluczowy dla wyznaczenia pola D jest środek linii bazy. Przyjmuje się, że pole D jest półkołem, które stanowi część wspólną Bazy i koła o środku w punkcie środka linii bazy i promieniu o długości 11 ½ cala (292 mm).

1 stopa = 12 cali
1 cal = 2,54 cm
1 stopa = 30,48 cm

Może kogoś ten fakt zaskoczy, ale nie wszystkie punkty bil kolorowych są punktami wyznaczonymi. Jest ich zaledwie cztery. Punkt Główny, nazywany też Punktem Czarnym, jest oddalony od czoła górnej bandy o 12 ¾ cala (324 mm). Punkt Piramidy (Punkt Różowy) znajduje się w połowie odległości pomiędzy czołem górnej bandy a Punktem Centralnym (Niebieskim); ten zaś znajduje się w połowie odległości pomiędzy czołami band krótkiej i dolnej. Ostatnim punktem wyznaczonym jest wspomniany już Środek Linii Bazy (Punkt Brązowy). Wszystkie punkty wyznaczone są współliniowe i leżą na prostej równoległej i równoodległej od długich band. Pozostałe dwa punkty bil kolorowych, Żółty i Zielony, leżą odpowiednio w prawym i lewym rogu pola D, patrząc z perspektywy zawodnika rozbijającego.

Kij nie może być krótszy niż 3 stopy (914 mm). Powinien wpisywać się w tradycyjny wygląd kija snookerowego. Bile mają średnicę 52,4 mm z tolerancją 0,05 mm w każdą stronę. Różnica masy pomiędzy najcięższą i najlżejszą bilą w komplecie nie powinna przekraczać 3 g. Jeżeli zajdzie taka potrzeba, bile można wymienić na wniosek sędziego lub za zgodą zawodników. Nie trzeba (choć można) wymieniać całego kompletu.

Przed meczem warto też sprawdzić, czy przyrządy są stabilne, ponieważ to sędzia jest zobowiązany, by o nie dbać. Zawodnik nie ponosi kary za faule, spowodowane wadami sprzętu, który znajduje się przy stole (np. odpadnięcie końcówki krzyżaka). Warto też sprawdzić, czy śruby przy spływach kieszeni są przykręcone (na



za: www.snookershop.co.nz

obrazku w czerwonej obwódce), czy siatka nie jest dziurawa i ile bil się w spływie mieści. Nie zaszkodzi upewnić się, czy stół jest wyposażony w haki na przyrządy (aż trudno uwierzyć, ale nie wszędzie są takie na krótkich bandach) oraz na jakiej są one wysokości.

Implant

Na obrazkach zamieszczone są przyrządy pomocnicze (lub ich końcówki) i inne akcesoria, służące do poprawy pozycji zawodnika podczas uderzenia.



KRZYŻAK, za: www.lyric.ie



Z KRAJU

MISTRZOSTWA EUROPY, WIELKA CZWÓRKA I ZMASOWANY ATAK MŁODZIEŻY, CZYLI PODSUMOWANIE ROKU 2008 W POLSKIM SNOOKERZE

Podsumować rok 2008 trzeba. Rok dla polskiego snookera pod wieloma względami przełomowy. Nikt nie mówi, że się go nie spodziewał. Zapowiadały go już ostatnie turnieje jesieni 2007. Teraz jednak przybrał on formę niemalże zmasowanego ataku i to nie tylko przez zdobywców kilogramów medali na krajowych imprezach, czyli Piotra Majcherczyka i Michała Zielińskiego. Największą uwagę zwraca olbrzymi postęp Bartłomieja Zaczewskiego i Adama Stefanowa, ale uważnemu obserwatorowi nie umknie świetna gra Grzegorza Biernadskiego, który szerzej zaprezentował się polskiej publiczności podczas Warsaw Snooker Tour 2007, gdzie uczestniczył w pokazowym meczu deblowym. Bardzo prowizoryczne obliczenia wskazują, że 1 stycznia 2009 roku w pierwszej 50 rankingu PORS będzie 10 zawodników 17 – letnich i młodszych. W tym Kamil Pilarski, 12 – latek z Wrocławia, który ostatni mecz w tym roku wygrał z Mateuszem Baranowskim, o rok młodszym zielonogórzaninem. Może w Wielkiej Brytanii nikogo by to nie zdziwiło, ale kiedy zobaczy się tak młodych zawodników przy tak ogromnym stole (na dodatek obaj są bardzo drobnej budowy) i uświadomi, że obaj mają na koncie wiele brejków powyżej pięćdziesięciu punktów, odpowiednia reakcja pojawia się od razu.

Młodzi zawodnicy w osobie wspomnianego Michała Zielińskiego wdarli się do Wielkiej Czwórki roku 2008 w polskim snookerze. Marcin Nitschke, Krzysztof Wróbel, Rafał Jewtuch i 16 – letni warszawianin całkowicie zdominowali polskie rozgrywki. Dokładnie trzy rankingowe turnieje, w których startowali, nie skończyły się zwycięstwem któregoś z nich. Dwukrotnie wygrywał wtedy Bartłomiej Zaczewski, raz – Piotr Majcherczyk. Czy ktoś czuje się zaskoczony?

Lubelskie Mistrzostwa Europy sprowokowały największą ilość „okoliczności towarzyszących” przez cały czas trwania 2008 roku. Żeby nadmiernie nie przedłużać – zapraszam do nieco bardziej uporządkowanego przeglądu, w którym wątek ME przewijał się będzie wielokrotnie.

Styczeń

Rok rozpoczął się od rywalizacji najbardziej doświadczonych w dochodzeniu do siebie po sylwestrowym szaleństwie, czyli zawodników nie młodszych niż czterdziestoletni. Rywalizację nieco zaskakująco wygrał Robert Matysiak z Lublina, nieświadomie zapewniając sobie miejsce w reprezentacji na ME w Lublinie.

Druga część miesiąca to pierwszy (!) w seonie 2007/8 (kończącym się 31 stycznia 2008 roku) turniej rangi 4* niewygrany przez Marcina Nitschke. Niewygrany, ale nie przegrany, bo *Cinek* na starcie turnieju nie stanął. Rywalizację o 2 miejsce w rankingu na swoją korzyść rozstrzygnął Krzysztof Wróbel. Tu rozpoczęła się też słaba passa Mariusza Sirko (Lublin), który długo musiał odbudowywać swoją dyspozycję, a opisywany turniej w warszawskim klubie 147Break mógł dać mu nawet pozycję wicelidera rankingu PORS.

Na stronie www.snooker.pl/ciekawostki.php zaczynają być publikowane nagrania z polskich turniejów.

Luty

Turniej eliminacyjny Mistrzostw Polski daje przepustkę do turnieju głównego Hannie Mergies, Henrikasowi Strolisowi, Tomaszowi Neszowowi i Sylwestrowi Szumerowi. Z każdym ze zwycięzców wiąże się coś ciekawego – pierwsza kobieta na Otwartych MP w roli zawodnika od... bardzo dawna, pierwszy Litwin w tymże turnieju (i to w pierwszym starcie w Polsce!) i dwóch rzadko występujących zawodników, którzy niewątpliwie mają umiejętności wystarczające, by w kwalifikacjach nie startować.

Mistrzostwa Polski do lat 19 przynoszą jedyne możliwe rozstrzygnięcie, czyli zwycięstwo Michała Zielińskiego. Do uczestników turnieju trafiają dzikie karty Mistrzostw Polski. Najszczęśliwsi z decyzji Zarządu są: Kamil Pilarski i Maciej Relich.

Rozgrywany prawdopodobnie po raz pierwszy Turniej Mistrzów Klubowych wygrywa Krzysztof Kubas. Zaskoczenie ogromne. Zdziwienie znika, kiedy okazuje się, że bielszczanin to legenda pool – bilardu, a z tropu snokerzystów zbiła zmiana nazwiska znakomitego zawodnika.

Marzec

Wspomniany Kubas dochodzi do finału Klimat Cup – pokazowego turnieju rozgrywanego w Bielsku – Białej. Pokonując 3 zawodników ze ścisłej krajowej czołówki. Wygrywa Rafał Jewtuch. Za cel na rozgrywane tydzień później Mistrzostwa Polski stawia sobie ćwierćfinał.

Mistrzostwa Polski były turniejem wyjątkowym. 119 Marka Zubrzyckiego (najwyższy turniejowy brejk Polaka od... bardzo dawna), wielkie emocje i niespodziewane zakończenie. Pokonany po 11 miesiącach nieprzerwanych zwycięstw Marcin Nitschke traci również pierwsze miejsce w rankingu PORS. Wygrywa Rafał Jewtuch. Nitschke przez najbliższych kilka turniejów gra słabo, odżywa dopiero podczas czerwcowych Mistrzostw Europy. Które, jak w marcu się okazało, organizować będzie Polska.

Kwiecień

Fantastyczna postawa Polaków za granicą. Juniorzy zaliczają świetny występ w Mistrzostwa Europy do lat 19 i Scottih Open – w pierwszym turnieju Michał Zieliński jest o krok od ćwierćfinału, ulegając 3-4 Adamowi Duffy'emu – tak, temu Adamowi Duffy'emu. Polki zdobywają srebrny medal Drużynowych Mistrzostw Europy. Znakomity rezultat osiągają panowie – 9 miejsce w takiej stawce robi wrażenie.

Mistrzynią Polski po raz kolejny zostaje Hanna Mergies, pokonując w finale Małgorzatę Sikorską – swoją partnerkę z drużyny podczas ME.

Rekordowy pod wieloma względami okazuje się turniej 4* w warszawskim 147Break. 78 zawodników w jednym turnieju nie oglądano w jednym turnieju od ładnych paru lat, jednak po raz pierwszy skupiono ich rozgrywki w trakcie jednego weekendu. Turniej wygrywa Krzysztof Wróbel, ocierając się po drodze o wbiecie brejka stupunktowego.

Zapadają pierwsze decyzje personalne ws. ME w Lublinie. Są.. kontrowersyjne.

Maj

Kontrowersje polegają głównie na nominacji Mariusza Sikorskiego. Skracając temat maksymalnie, czynnikiem decydującym było wpłacenie na konto Związku kwoty równej około 20% budżetu Mistrzostw. Do kadry nie zostaje powołany Rafał Jewtuch, nr 1 w rankingu i aktualny Mistrz Polski. Czynnikiem decydującym było niepodpisanie przez niego Karty Reprezentanta. Dlaczego Rafał nie podpisał Karty? Powodów jest wiele. Zbyt wiele, jak na takie podsumowanie. Warto wspomnieć, że sprawy powołań Rafała i Mariusza są niezależne od siebie, wbrew sugestiom słuchaczy wywiadu telewizyjnego z Piotrem Muratem, Prezesem Zarządu PZSiBA, przeprowadzonego podczas transmisji z Mistrzostw Świata.

Dalsze nominacje nie budzą większych kontrowersji. Małgorzata Sikorska zdobywa tytuł Wicemistrzyni Świata Kobiet pow. lat 40. Mistrzostwa Polski do lat 21 kończą się w sposób przyjęty jako normalny dla tego typu imprez.

Czerwiec

Rozpoczyna się magiel lubelski. Ponad pół setki stałych bywalców turniejów PORS wzięło udział w International Open i Mistrzostwach Europy. Byli zawodnicy, sędziowie, obsługa techniczna, redaktorzy stron snookerowych, nawet licencjonowani nalewacze wody... Koniec końców Krzysztof Wróbel osiąga ćwierćfinał International Open, co jest wynikiem szalenie wartościowym; dziesięcioro naszych reprezentantów awansuje do gier pucharowych Mistrzostw Europy, notując tam jednocześnie komplet porażek. Piętnastka polskich sędziów pozytywnie kończy egzaminy na sędziów międzynarodowych, dla trzynastorga to pierwszy taki egzamin w życiu. Najistotniejsze trofea trafiają do Stefana Mazrocisa (Holandia, International Open), Davida

Grace'a (Anglia, Otwarte ME), Reanne Evans (Anglia, ME Kobiet) i Alana Trigg'a (Anglia, ME Masterów). Pierwsza dwójka wygrywa przepustkę do Main Touru. Maraton zostaje uznany za bardzo udany.

Na podwójnych 3* tydzień po ME widać przesilenie. 2,5 miesiąca turniejów weekend w weekend (z wyłączeniem weekendu finałowego Mistrzostw Świata – ciekawe, ilu od zieleni odpoczęło) widać wszędzie. Znamienne – mecz pomiędzy Prezesem i Wiceprezesem PZSiBA zostaje opóźniony ze względu na początek wyścigu Formuły 1. Tak – wszyscy mają dość snookera.

Lipiec

Łogi wypoczynek. Rozpoczynają się wakacyjne szkolenia snookerowe. Miłośników gry na dwunastostopowych stołach gości Wrocław, Zielona Góra i Szczecinek. Nie wnikając w dokładne terminy (lipiec czy sierpień), ostatnia z miejscowości po kilku latach przerwy jest gospodarzem obozu współorganizowanego przez Związek.

Sierpień

Snookerzyści powoli powracają do punktowanych rozgrywek. Podwójne turnieje 3* w Łodzi i Wrocławiu gromadzą wakacyjną liczbę zawodników. Rozpoczynają się eliminacje do polskiej części World Series of Snooker.

Wrzesień

W szczecińskim turnieju 4* powrót do formy sygnalizuje Marcin Nitschke, po dłuższej przerwie wygrywając zawody. Termin MŚ Amatorów w Austrii i szkolenia dla czołówki naszych juniorów w Akademii Terry'ego Griffithsa uniemożliwiają im uczestnikom udział w kwalifikacjach World Series of Snooker, w związku z czym w turnieju będą mogli pokazać się zawodnicy dotychczas nieuznawani za faworytów eliminacji. Mistrzostwa Polski do lat 16 wygrywa oczywiście Michał Zieliński. Po raz ostatni. W przyszłym roku kończy 17 lat. Podczas szkolenia juniorów koordynator kadry juniorów, Marek Zubrzycki, zdobywa prestiżowy certyfikat dla trenerów snookera.

Październik

Poznajemy nazwiska Polaków uczestniczących w World Series of Snooker w Warszawie. Rafał Jewtuch, Rafał Górecki, Mariusz Sirko i Piotr Murat zmierzają się w turniejowej części zawodów z profesjonalistami. Pokazowy mecz deblowy w towarzystwie Steve'a Davisa i Johna Higginsa zagrają: Mateusz Baranowski i Kacper Filipak. Sędziuje im, o ironio, Marta Marciniak, prawdopodobnie najwyższa sędzia w Polsce (nie mylić z: najwyższą z sędziów). Szczęśliwcem, który wylosował możliwość rozegrania frejma z Johnem Higginsem, okazuje się Grzegorz Kośmider z Krotoszyń, zaszczyt sędziowania Szkotowi przypada Marzenie Łagowskiej. Po drodze wielką formę sygnalizuje Rafał Górecki, dochodząc do finału turnieju 4* w Łodzi. Ostatecznie Polacy nie urywają profesjonalistom nawet frejma...

Znacznie lepiej idzie naszym w Austrii. Świetne wyniki uzyskiwane w Austrian Open i MŚ potwierdzają znakomite wyniki poszczególnych meczów, pierwsza turniejowa setka Michała Zielińskiego (prawdopodobnie „najmłodsza” turniejowa setka Polaka) i 1/8 finału dla Marcina Nitschke. Wynik, jakim nie mógł się dotychczas poszczycić żaden Polak.

Listopad

Drugi weekend listopada przynosi dwa „inne” turnieje. Nieoficjalne Mistrzostwa Polski Sędziów i szczeciński Turniej Przyjaciół Snookera to bardziej okazja do spotkania niż walka o zwycięstwo, dlatego po tak intensywnym roku uczestnicy łatwo doceniają, jak ważne i wartościowe są takie imprezy.

Kończące miesiąc kaliskie 4* rozpoczynają cykl 4 ważnych weekendów dla polskiego snookera. Wydarzeniem nr 1 jest powrót do snookerowej rywalizacji Kuby Sawickiego, wielokrotnego i najmłodszego Mistrza Polski,

pierwszego Polaka, który wbił w turnieju brejk trzycifrowy. Lublinianin, będąc rozstawiony z ostatnim numerem w drabince, dochodzi do półfinału.

Grudzień

Rozpoczęto od mocnego uderzenia. Walne Zgromadzenie Delegatów Związku to jedno z najgorętszych wydarzeń w kalendarzu. Gorące dyskusje przyniosły kilka zmian personalnych. W cieniu Walnego rozegrano Międzynarodowe Mistrzostwa Polski w Bilardzie Angielskim. Wygrał... Anglik, Stuart Atkins, jednym punktem ogrywając Arkadiusza Domańskiego.

Drużynowe Mistrzostwa Polski to impreza bardzo oczekiwana. Trofeum trafiło do drużyny złożonej z przedstawicieli 3 miast: Krakowa (Anglik, ponownie, Jason Wright), Wrocławia (Krzysztof Wróbel) i Zielonej Góry (Marcin Nitschke). Jason do polskich rozgrywek wszedł nieco niepostrzeżenie, szybko pokazując, że nie wolno go lekceważyć.

Wigilijny podwójny turniej 3* to kolejny z turniejów również dla sfery pozasportowej. Warszawska Akademia Snookera odpowiada jej potrzebom idealnie. Snookerowi w Zielonej Górze towarzyszy bardzo rodzinna atmosfera. Miejmy nadzieję, że przypuszczenia o powrocie Pawła Kocha do turniejowej gry nie są przesadzone. Osiągane wyniki sugerują, że wrócił do treningów. Może zatem rok 2008 okaże się dodatkowo początkiem wielkich powrotów?

Implant

2 razy PORS 3*, Akademia Snookera, Warszawa i Hot Shots II, Zielona Góra, 19 – 21 grudnia 2008 roku

Marcin Nitschke i Krzysztof Wróbel, Rafał Jewtuch i Jarosław Kowalski to finałowe pary rozgrywanych w ostatni weekend przed Bożym Narodzeniem a.d. 2008 turniejów PORS***. W warszawskiej Akademii Snookera wynikiem 4:3 wygrał Rafał Jewtuch. Zwycięstwo w zielonogórskich zawodach wywalczył Krzysztof Wróbel.

"Akademicki" finał wart był odczekania siedmiu frejmów. Rozmowy Jarka Kowalskiego z bilami, skupienie Rafała Jewtucha, wysokie brejki, ciekawa gra odstawna złożyły się na dobre snookerowe widowisko. I co ważne, obserwowała go spora, jak na nasze krajowe warunki, grupa widzów.

W Warszawie sobotnie mecze rozgrywano w dwóch klubach: Akademii Snookera i 147 Break. Takie rozłożenie pojedynków na osiem stołów zaowocowało szybkim zakończeniem pierwszego dnia zmagania. To z kolei pozwoliło na przemieszczenie się zawodników, sędziów i miłośników snookera do klubu przy ulicy Jadźwągów. A warto było w sobotni wieczór pojawić w służewieckim klubie.

Nazwa zawodów "Turniej z karpem" dobrze oddawała dobroci stołu przygotowane przez gospodarzy Akademii na snookerową Wigilię. Na pięknie nakrytym stole, z choinką w tle, królowała piramida smażonego karpia. Dla miłośników mniej ościstych ryb przygotowano śledzia w kilku wariantach plus pyszne, przysmażone pierożki. Zgodnie ze staropolską tradycją wieczerzę rozpoczęto od podzielenia się oplatkiem i złożenia życzeń. Spotkanie przebiegło w świątecznej i przyjacielskiej atmosferze.

Monika Piórko (za: snooker.pl)

Aktualny ranking PORS:

M	Zawodnik	Punkty	Najwyższy wynik	Średnia	Ilość turniejów
1	Jewtuch Rafał - Warszawa	5134	1040	517,00	9
2	Nitschke Marcin - Zielona Góra	4702	880	520,00	8
3	Wróbel Krzysztof - Wrocław	4669	780	418,00	10
4	Zieliński Michał - Warszawa	4201	720	423,00	9
5	Zubrzycki Marek - Wrocław	3996	560	400,00	9
6	Kowalski Jarosław - Warszawa	3608	720	407,00	8

7	Sirko Mariusz - Lublin	3445	660	299,00	10
8	Majcherczyk Piotr - Warszawa	3236	480	269,00	11
9	Chmielewski Marcin - Zielona Góra	3228	560	293,00	10
10	Stefanów Adam - Koźuchów	3179	560	288,00	10
11	Murat Piotr - Lublin	2782	560	271,00	9
12	Gierałowski Tomasz - Braniewo	2750	480	305,00	8
13	Kułago Marek - Lubartów	2651	480	217,00	11
14	Zbijowski Grzegorz - Szczecinek	2586	420	207,00	12
15	Zacniewski Bartłomiej - Szczecinek	2567	420	241,00	10
16	Wright Jason - Kraków	2530	480	281,00	9
17	Gołąbek Michał - Radom	2376	420	151,00	14
18	Chmielewski Tomasz - Zielona Góra	2365	420	207,00	10
19	Szumer Sylwester - Szczecinek	2316	640	373,00	6
20	Dereziński Daniel - Warszawa	2310	400	189,00	11
21	Pawłowski Dariusz - Nałęczów	2239	640	291,00	7
22	Pierchalski Tomasz - Lublin	2152	360	177,00	11
23	Biernadski Grzegorz - Warszawa	2119	420	190,00	11
24	Relich Maciej - Szczecin	2109	480	159,00	12
25	Górecki Rafał - Warszawa	2098	660	396,00	5
26	Słomianowski Marek - Zamość	2066	360	185,00	10
27	Kubicki Krzysztof - Wrocław	1986	400	250,00	7
28	Szabat Michał - Janów Lubelski	1984	560	275,00	6
29	Selvi Duran - Kalisz	1953	420	170,00	10
30	Bednarz Marek - Lublin	1926	360	177,00	10
31	Kolibski Marcin - Janów Lubelski	1818	400	266,00	6
32	Neszow Tomasz - Lubartów	1812	480	332,00	5
33	Ebert Michał - Łódź	1793	360	88,00	20
34	Domański Arkadiusz - Warszawa	1766	480	205,00	8
35	Walter Jacek - Kalisz	1692	640	355,00	4
36	Buerger Radosław - Gdańsk	1544	480	204,00	6
37	Rasiewicz Sławomir - Wrocław	1499	420	223,00	6
38	Wrotny Tomasz - Lublin	1471	400	244,00	5
39	Polak Adam - Warszawa	1252	240	136,00	8
40	Wroński Wojciech - Lublin	1236	480	326,00	3
41	Włodarek Wojciech - Białystok	1230	300	153,00	8
42	Wójcik Rafał - Warszawa	1226	240	81,00	15
43	Pitrus Piotr - Krosno	1134	240	135,00	8
44	Siwicki Marek - Zielona Góra	1123	160	87,00	11
45	Jakubek Maciej - Skała	1098	320	148,00	7
46	Poźniak Przemysław - Poznań	1094	300	158,00	6
47	Pietrzykowski Przemysław - Wrocław	1093	240	74,00	13
48	Jamroziak Marcin - Poznań	1035	240	136,00	7
49	Palus Sebastian - Wrocław	1015	320	176,00	5
50	Vuong Piotr - Warszawa	965	300	172,00	5

Ramowy kalendarz sezonu 2008/9:

Data	Turnieje mistrzowskie	PORS 4*	PORS 3*	Inne imprezy
27 grudnia				PORS 2* Rudi, Kalisz (Kaliska Liga Snookera)
2 - 4 stycznia			147 Break, Warszawa Fuga Mundi, Wrocław	
10 - 11 stycznia	MP 40+ Akademia Snookera, Warszawa			PORS 2* CueBar, Kraków

16 - 18 stycznia		147 Break, Warszawa		
6 - 8 lutego	Otwarte MP - eliminacje			
21 - 22 lutego	MP U19			
28 lutego - 1 marca	Turniej Mistrzów Klubowych			
6 - 8 marca	Otwarte MP - finały			
21 - 22 marca	MP Kobiet			

Zapisać się do turniejów można za pośrednictwem strony Polskiego Związku Snookera i Bilarda Angielskiego - <http://snooker.pl/rejestracja.php>.

Adresy klubów, o których piszemy w *Read and Hope* i rozgrywane turnieje klubowe:

Bielsko – Biała, Klimat, ul. Mostowa 5
Gdańsk, Free Ball, ul. Paderewskiego 9/5
Kalisz, Rudi, ul. Fryderyka Chopina 23 – Kaliska Liga Snookera
Kraków, CueBar, ul. Mogilska 35
Kraków, Frame, ul. Smolki 11a – Krakowska Liga Snookera i Krakowski Ranking Snookera
Lubartów, Piwnica, ul. Słowackiego 43/1B
Lublin, Stolarnia, ul. Stefczyka 3 (wejście od Związkowej) – turnieje klubowe
Lublin, Riley, Al. Zygmuntołskie 4
Łódź, Frame, ul. Narutowicza 7/9 (I piętro) – Łódzka Liga Snookera
Łódź, Snookeriada, ul. Rewolucji 1905 roku 44 – Otwarty Ranking Snookeriady
Poznań, 12ft, ul. Za Bramką 10/11 – liga snookera, 2 edycja
Szczecin, FreeBall, ul. Struga 44 (budynek Magnus)
Toruń, SnookerKlub, ul. Jarczyńskiego 4a – Toruń Snooker Cup
Warszawa, Akademia Snookera, ul. Jadźwingów 14 – środy, g. 19 (tzw. turnieje handicapowe)
Warszawa, Atelier, ul. 17 stycznia 52
Warszawa, 147Break, ul. Nowogrodzka 84/86 – poniedziałki, g. 18.30, zgłoszenia do 17.30
Zielona Góra, Hot Shots, ul. Borówkowa 24 – Lubuska Liga Snookera
Zielona Góra, Hot Shots 2, ul. Sulechowska 27a

Dokładniejszych namiarów radzimy szukać na www.snooker.pl i www.polskisnooker.pl. Zrezygnowaliśmy z podawania wyników turniejów klubowych. Zamiast tego będziemy informować o ich rozgrywaniu w powyższej formie, szczególnie, że terminy rozgrywania turniejów często nie są nagłaśniane z wyprzedzeniem.

Implant

Z PRZYMRUŻENIEM OKA

SNOOKEROWA POEZJA

Nam wbijać nie kazano

Nam wbijać nie kazano. - Oj, co tam się działo,
Oglądałem Eurosport, na widowni grzmiało.
Bil czerwonych ciągnące się oto szeregi,
Prosto, długo, daleko, jako morza brzegi;
I, tak, widziałem jego: - podszedł, kijem skinął
Sędzia bilę wyczyścił i prędko stół minął.
Wylatuje szybko spod tipa biała bila,
Nie chybia, on już nad następną się wysila.
Połysk, to tylko lampa w bili się odbija,

On już kolejną czarną, po czerwonej, wbija.

Przed nim sterczy tip - biały, wąski, zaostrowany,
Kolejną czarną bilę wbija niezmożony.
A tu biała spod bandy, podskakując, leci
I ogromna łysina, wśród trójkąta świeci.
Już dopadała kolejnej, wśród czerwonych skręca –
To rotacja nadana, wsteczna, ją nakręca.

Czyżby to był kick? Słyszać było po tym dźwięku...
Nie - szczęście, słyszać to po przeciwnika jęku.
Sto i czterdzieści widnieje już na liczniku –
Ostatnia czarna pozostała w narożniku.
Odchodzi teraz od stołu, puchar całuje
I... Tak! Na szczęście, on bardzo rzadko pudłuje.
Kij swój odkłada, i z trofeum paradytuje.

Maciej Kuster

Jeżeli któryś z naszych czytelników pisuje podobne dzieła – prosimy o kontakt (gazetka@147.pl).

STOPKA REDAKCYJNA

REDAKCJA:

Relacje z polskich turniejów publikujemy dzięki uprzejmości redakcji serwisu www.snooker.pl.

Raff – biografie, turnieje, felietony

Karmazynka – grafika

Maciej Kuster – snookerowa poezja

Michał – drabinki

Tomek (Implant) – turnieje, statystyki, snooker polski, kącik sędziowski

Wojtek – turnieje

Zimbek – turnieje

Dziękujemy p. Krzysztofowi Krukowi za pomoc merytoryczną w tworzeniu kącika „W białych rękawiczkach”.

Zdjęcia publikujemy dzięki uprzejmości autorów serwisów: www.snooker.pl i www.globalsnookercentre.co.uk

kontakt: gazetka@147.pl; indywidualnie poprzez forum na www.147.pl

